



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (14.)
w dniu 10 maja 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rola Narodowego Centrum Kultury w realizacji polityki kulturalnej państwa.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Fedorowicz)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W dzisiejszym porządku obrad jest tylko jeden punkt: rola Narodowego Centrum Kultury w realizacji polityki kulturalnej państwa.

Czy do porządku obrad są jakieś uwagi? Nie ma.

W takim razie zgodnie z regulaminem przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Witam panią minister Magdalenę Gawin, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam panią Renatę Karpińską, naczelnik Wydziału do spraw Cyfryzacji Zasobów i Animacji Kultury w Departamencie Mecenatu Państwa. Witam panią Agnieszkę Czerniak, główną specjalistkę do spraw animacji kultury. Witam pana Marka Mutora, dyrektora Narodowego Centrum Kultury, i pana Michała Laszczkowskiego, rzecznika Narodowego Centrum Kultury.

I oddaję głos pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo!

Chciałabym powiedzieć kilka słów na temat Departamentu Mecenatu Państwa i instytucji nam podległych, a więc Instytutu Książki, Instytutu Adama Mickiewicza, Narodowego Centrum Kultury i Biblioteki Narodowej – to są te główne instytucje, bardzo ważne z punktu widzenia prowadzenia aktywnej polityki kulturalnej. To są duże instytucje, obsługujące niejako cały kraj, całą Polskę. Każda z tych instytucji ma swoją specyfikę.

Jeśli chodzi o Narodowe Centrum Kultury, o którym szerzej opowie dyrektor Mutor, jest to chyba jedna z ważniejszych instytucji kultury z dosyć dużym budżetem – pozostałe wymienione zresztą też, Instytut Książki miał budżet maksymalnie do 94 milionów zł, podobny budżet ma Biblioteka Narodowa, NCK ma trochę mniejszy, do 60 milionów, sześćdziesiąt kilka, w zależności od roku.

Narodowe Centrum Kultury jest instytucją ministra kultury powołaną do realizowania polityki ministra w zakresie podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej i państwowej, promocji polskiego dziedzictwa narodowego jako ważnego elementu europejskiego dziedzictwa kulturowego, edukacji kulturalnej, kreowania zainteresowania kulturą i sztuką, prowadzenia i wspierania działań mających na celu zwiększenie dostępu do kultury i przeciwdziałania wykluczeniu z uczestnictwa w kulturze, stwarzania możliwości podwyższania kwalifikacji kadr zajmujących się działalnością kulturalną oraz wymiany doświadczeń w tym zakresie. Dzisiaj będziemy mówić tylko o Narodowym Centrum Kultury.

Narodowe Centrum Kultury prowadzi swoje własne konkursy. Konkursy dzielą się na konkursy ministra oraz konkursy prowadzone w ramach podlegających nam instytucji. Każda z tych instytucji ma także swoje własne, niejako dodatkowe programy.

Narodowe Centrum Kultury realizuje swoje cele poprzez inicjowanie, prowadzenie i wspieranie projektów badawczych, edukacyjnych, kulturalnych oraz akcji społeczno-edukacyjnych, gromadzi informacje na temat wydarzeń i projektów kulturalnych organizacji pozarządowych i instytucji kultury i zarządza tymi informacjami. To jest bardzo ważna forma działalności Narodowego Centrum Kultury, musimy się orientować, jak wygląda uczestnictwo w kulturze Polaków, to jest naprawdę istotne, w których obszarach najchętniej odpowiada się na oferty konkursowe, które obszary są najbardziej aktywne, a które są z kultury niejako wykluczone. Słowem, NCK właśnie dlatego gromadzi te wszystkie informacje dotyczące wydarzeń i projektów kulturalnych.

Od razu powiem, że Narodowe Centrum Kultury jest zaangażowane we współpracę w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, ale nie jest instytucją wiodącą – funkcję instytucji wiodącej w przypadku tego programu spełnia Instytut Książki, a Narodowe Centrum Kultury podejmuje wiele inicjatyw i działań mających wspomóc ten program.

Bardzo ważną funkcją Narodowego Centrum Kultury jest organizowanie na zlecenie ministra czynności związanych z przyznawaniem nagród i stypendiów ministra, w tym ogłaszanie i przeprowadzanie konkursów, o których mówiłam, a także zarządzanie programami dotacyjnymi ministra i prowadzenie własnych programów dotacyjnych mających na celu finansowanie lub dofinansowanie zadań podmiotów prowadzących działalność w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Bardzo ważną cechą działalności Narodowego Centrum Kultury, która wyróżnia go spośród innych instytucji, jest jego interdyscyplinarność, dlatego że każda z tych instytucji, które wymieniłam, czyli Instytut Adama Mickiewicza, Biblioteka Narodowa i Instytut Książki, jest instytucją sprofilowaną, a zasadniczą funkcją Narodowego Centrum Kultury jest zapewnienie, także ministerstwu kultury i ministrowi, takiej, powiedziałabym, swobody działań. I w związku z tym np. różne obchody jubileuszowe, rocznicowe, ale także pewne wydarzenia kulturalne, które pojawiają się na horyzoncie nagle, które trzeba realizować szybko – no, po prostu tak już jest, że nie wszystko możemy zaplanować, pewne elementy życia kulturalnego pojawiają się nagle i muszą być zrealizowane... I takich zadań podejmuje się właśnie NCK. Tak więc jego interdyscyplinarność jest bardzo ważna.

Narodowe Centrum Kultury podejmuje także współpracę z samorządami i organizacjami pozarządowymi, prowadzi programy stypendialne, cykle szkoleń, wspiera kulturalne inicjatywy lokalne.

Narodowe Centrum Kultury wyznaczyło sobie kilka takich, powiedziałabym, najważniejszych zadań. Pierwsze zadanie ogniskuje się wokół budowy wspólnoty obywatelskiej, promowania polskiego dziedzictwa narodowego jako elementu europejskiego dziedzictwa kulturowego. Narodowe Centrum Kultury deklaruje także, że chciałoby wspierać działania o charakterze patriotycznym, które mają odpowiadać przede wszystkim na wyzwania nowoczesności i które mają być adresowane do osób młodych.

Jedno z ważniejszych wyzwań, jakie stoją przed Narodowym Centrum Kultury, to organizacja obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. I tutaj istotne jest to, aby z jednej strony skala obchodów była dostosowana do znaczenia tej rocznicy, ale z drugiej strony aby obchody miały, powiedziałabym, duży komponent społeczny, aby skłaniały do refleksji nad przeszłością i nad dniem dzisiejszym, aby wyzwoliły energię Polaków i pomogły im uświadomić sobie znaczenie istnienia niepodległego państwa oraz potrzeby troski o jego kształt.

Jak się o tym wszystkim mówi, być może wydaje się to oczywiste i proste, ale tak nie jest, ponieważ działalność kulturalna musi być zróżnicowana. Przez tyle lat funkcjonowania Narodowego Centrum Kultury zaobserwowaliśmy bardzo wyraźną zmianę zachowań społecznych. Przypomnę tylko, że w latach dziewięćdziesiątych, w okresie po upadku komunizmu, aktywność obywatelska w dziedzinie kultury była naprawdę słaba, a teraz widzimy bardzo wyraźny wzrost zaangażowania instytucji samorządowych, fundacji, rozmaitych stowarzyszeń, które podejmują się takiej pracy kulturalnej.

Obecnie rzeczą niezmiernie istotną – i ta sprawa dyskutowana jest w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – jest to, żeby środki w ramach nowych programów ministra nie były, że tak powiem, zasysane wyłącznie przez duże miasta. Rozmawiamy m.in. o tym, żeby wciągnąć do współpracy w ramach realizowanych programów także lokalne społeczności, mniejsze miasteczka, do 50–60 tysięcy mieszkańców, żeby tam było więcej wydarzeń o charakterze kulturalnym i żeby działały tam, na miejscu rozmaite fundacje albo inne podmioty, które organizują takie wydarzenia. To jest bardzo duże wyzwanie,

dlatego że nie możemy patrzeć na kulturę z perspektywy tylko dużych miast, Białegostoku, Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Poznania, Krakowa czy Łodzi – oczywiście mogłabym wymienić jeszcze kilka innych. Chodzi o to, żeby zwiększyć zainteresowanie kulturą i zwiększyć pewną świadomość historyczną także właśnie w małych ośrodkach. To jest naprawdę trudne. W miasteczkach powiatowych działają urzędy miejskie, które zazwyczaj mają dział promocji i kultury, ale w ramach działalności takich komórek nie robi się niczego poza przygotowaniem corocznych obchodów święta miasta. Nie gromadzi się zdjęć, nie gromadzi się archiwaliów, nie gromadzi się historii. I my chcielibyśmy teraz za pomocą tych nowych programów zmusić przede wszystkim samorządy lokalne do pracy na rzecz kultury. Słowem, chcielibyśmy ukierunkować działalność kulturalną samorządów – dotychczas polegającą głównie na organizacji festynów czy takich rzeczy, po których wiele nie zostaje – bardziej na gromadzenie informacji dotyczących historii i kultury danego regionu. Od razu powiem, że to wcale nie jest łatwe.

Zauważyłam, że bardzo często jest tak, że w programach ministra biorą udział przede wszystkim stowarzyszenia z dużych miast, które organizują np. festiwale literackie czy koncerty w małych miasteczkach, ale później jakby wycofują cały swój potencjał. A nam chodziłoby raczej o to, żeby w tych małych miastach coś zostało, to znaczy zależałoby nam na tym, żeby to były stowarzyszenia lokalne, ale także na tym, żeby nawiązała się pewna współpraca pomiędzy, że tak powiem, ruchem stowarzyszeniowym i samorządami. Niestety nie mamy żadnego wpływu na odpowiedź samorządów. Po prostu nie jesteśmy w stanie zmusić samorządów, żeby do takiej współpracy przystąpiły, ale to jest naprawdę ważne. Chcielibyśmy, żeby komórki promocji i kultury miasta dysponowały pewnym własnym zasobem. I ten zasób można uzupełnić, ponieważ w ramach wspomnianych programów ministra... To bardzo dobrze, że są różne eventy, ale nam chodzi o to, żeby zostawało coś jeszcze, to znaczy, żeby to nie był tylko event, a potem już nic więcej, tylko żeby coś z tego zostało. I wydaje nam się, że właśnie poprzez promowanie działań w ramach nowoczesnego patriotyzmu, przywiązania do małych ojczyzn... że trzeba budować na wiedzy, trzeba jednak instruować w pewnym sensie te społeczności lokalne, pokazać im, że mają nieodległe archiwa. Myśmy przeanalizowali sytuację i wychodzi na to, że w zasadzie wszystkie małe miasta położone są maksymalnie kilkadziesiąt kilometrów od jakiegoś dużego ośrodka uniwersyteckiego, więc może się zawiązywać pewna współpraca pomiędzy archiwami, uczelniami, historykami lokalnymi, tak żeby te wspólnoty, powiedziałabym, trochę głębiej weszły w sprawy dziedzictwa narodowego i kulturowego.

A teraz oddaję głos panu dyrektorowi.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam, to ja prowadzę obrady...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin: Bardzo przepraszam.*)

Nie, nie, to jest kwestia regulaminowa.

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Panie Dyrektorze, oczywiście bardzo proszę o wypowiedź, zresztą będzie pan chyba później odpowiadać na różne nasze pytania, tak że... Ale najpierw proszę się przedstawić, bo pan zaczął swoją misję chyba dosyć niedawno, i coś nam powiedzieć na temat realizacji zadań NCK, a potem będzie dyskusja.

Dyrektor Narodowego Centrum Kultury Marek Mutor:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Wysoka Komisjo!

Bardzo dziękuję za to spotkanie, faktycznie jest to okazja, żeby się przedstawić i nieco opowiedzieć o planach Narodowego Centrum Kultury na najbliższe lata.

Nazywam się Marek Mutor, od lat zajmuję się kulturą, prowadzeniem instytucji kultury, m.in. Narodowego Centrum Kultury. W roku 2006 zostałem bowiem upoważniony przez ówczesnego ministra kultury, pana Kazimierza Ujazdowskiego, do tego, żeby dokonać podziału Instytutu Adama Mickiewicza – bo rok wcześniej NCK i ten instytut zostały połączone, ale się nie zrosły w jedną instytucję – tak że ja wówczas, można powiedzieć, odbudowywałem NCK po tym połączeniu. Od 2007 r. prowadziłem Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu, to jest miejska instytucja kultury, która zajmuje się upowszechnianiem powojennej historii Wrocławia i która będzie miała finał swojego wielkiego projektu ekspozycyjnego w tym roku. Od lutego bieżącego roku kieruję Narodowym Centrum Kultury, to jest moje zadanie na najbliższe lata.

Ja chciałbym powiedzieć kilka słów o tym, jak widzę misję instytucji, potem o kilku głównych osiach programowych, wokół których chciałbym budować programy, w uzupełnieniu niejako do tego, o czym mówiła pani minister, następnie opowiem trochę o tym, co będzie kontynuowane – a wiele przedsięwzięć Narodowego Centrum Kultury będzie kontynuowanych – i na koniec może bym zrobił takie résumé kwestii dotyczących programów dotacyjnych, bo to jest ważny element działalności Narodowego Centrum Kultury, i pewnej aktywności pożytkującej nasz czas i energię, ale bardzo potrzebnej.

Zacznę od pierwszej wymienionej kwestii. Siłą Narodowego Centrum Kultury jest pewnego rodzaju interdyscyplinarność – o tym mówiła pani minister – to znaczy Narodowe Centrum Kultury realizuje przedsięwzięcia i projekty od projektów ściśle artystycznych poprzez różne akcje edukacyjne, akcje promocyjne aż po projekty badawcze, projekty wydawnicze, tak że bardzo różne formy... Zarządzamy galerią Kordegarda, która jest na Krakowskim Przedmieściu. A więc jest to instytucja, która ma naprawdę szerokie spektrum działalności. Z jednej strony to jest wielka szansa, dlatego że można realizować w ramach tej instytucji bardzo złożone projekty, ale z drugiej strony to jest też pewnego rodzaju zagrożenie, ponieważ jeśli mówi się, że instytucja robi wszystko, to rodzi się pytanie, co tak naprawdę robi.

Ja uważam za najważniejsze zadanie Narodowego Centrum Kultury przede wszystkim pobudzanie zainteresowania polską kulturą i polskim dziedzictwem narodowym, a także pełnienie funkcji, nazwijmy to umownie, pewnego

rodzaju impresariatu ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Zawsze jest potrzebna taka instytucja, która w przypadku, gdy są obchody rocznicowe, gdy są jakieś okoliczności państwowe, gdy Sejm bądź Senat ogłasza, że w danym roku należy kogoś upamiętnić – obecnie mamy Rok Sienkiewicza, a także Rok Cichociemnych, każdy rok ma swoich bohaterów... Dobrze by było, żeby to był nie tylko jakiś ogólny sygnał, który parlament polski daje wszystkim podmiotom działającym w Polsce, ale żeby była w państwie instytucja, która poważnie podchodzi do tej sprawy i realizuje jakiś program głównych obchodów.

A misja Narodowego Centrum Kultury – czyli odpowiedź na pytanie, po co to robimy – to próba wzmacniania wspólnoty obywatelskiej Polaków, tak jak wspomniała pani minister, właśnie poprzez pobudzanie zainteresowania kulturą i polskim dziedzictwem narodowym. Wspólnoty rozumianej bardzo, nazwijmy to, inkluzywnie, to znaczy kultura i dziedzictwo narodowe, polska kultura, polskie dziedzictwo narodowe to jest coś, co powinno być wspólnym mianownikiem dla obywateli naszego kraju, dla Polaków. I po to chcemy to robić.

A teraz opowiem o tym, jak chcemy to robić. Wyzaczyliśmy sobie na najbliższe 3 lata kilka osi programowych, wokół których chcielibyśmy organizować program działalności Narodowego Centrum Kultury. Pani minister wymieniła te główne osie programowe, ja bym jeszcze troszkę to rozwinął.

Po pierwsze, „Niepodległa 2018”, czyli program związany z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. To jest, proszę państwa, szansa – przynajmniej ja tak to widzę – na to, żeby przypomnieć o polskiej historii, całej historii, żeby potraktować moment odzyskania przez Polskę niepodległości jako pewnego rodzaju pretekst do rozmowy o wartościach, które składają się na polską historię, takich jak wolność, solidarność, godność człowieka, ale równocześnie jest to być może dobry moment na takie obywatelskie zaangażowanie w dyskusję o Polsce. I powiem tak – to jest robocza hipoteza, będziemy ją sprawdzać w programie badawczym – wydaje się, że niezależnie od istniejących podziałów, i politycznych, i stosunku do Unii Europejskiej, i spraw światopoglądowych, fakt posiadania przez Polaków niezależnego, niepodległego, wolnego państwa polskiego to wartość, która może bardzo jednoczyć i wokół której można budować. Jeśli to odwrócimy, to można powiedzieć, że – to jest ciągle jeszcze hipoteza, ale wydaje mi się, że intuicyjnie wszyscy to chyba jakoś odczuwamy – mało kto podpisałby się, chyba tylko jacyś szaleńcy, pod zdaniem: Polska powinna przestać istnieć. Nikt się pod takim zdaniem nie podpisze. A zatem Polska jest wartością wspólną dla bardzo szerokich grup obywateli i warto wykorzystać okazję, jaką jest 100-lecie odzyskania niepodległości, żeby spróbować budować wokół tej wartości aktywność obywatelską, nie zamykając oczu na to, że są różne podziały w społeczeństwie. W praktyce oznacza to tyle, że będziemy pewnie organizować rozmaite programy i projekty. W tej chwili ten program dopiero się kształtuje. Być może będzie taki moment, gdy ten program będzie bardziej zaawansowany, kiedy będziemy mogli opowiedzieć komisji o tym bardziej szczegółowo. Sądzę, że to będzie program rządowy, czyli wykraczający poza ramy jednej

instytucji. Ważnym komponentem tego programu – i tutaj ja widzę zadanie dla Narodowego Centrum Kultury – będzie przeniesienie tego na poziom Polski lokalnej, tak aby otworzyć możliwości dla różnych organizacji społecznych, samorządów, grup, nawet nieformalnych, do tego, żeby przy okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości realizować rozmaite projekty edukacyjne, ale także być może poszukiwać jakichś trwałych form, które pozostaną po tych obchodach.

Druga oś programowa, którą określiłem mianem „Współpraca lokalna”, to też jest ważny element naszej pracy, do którego przywiązujemy dużą wagę. To jest współpraca z licznymi środowiskami w Polsce – czy to instytucjami samorządowymi, czy organizacjami pozarządowymi – które zajmują się, jak to się mówi, animacją kultury lokalnej czy generalnie tworzeniem kultury w Polsce lokalnej i tworzeniem pewnych warunków do tego, żeby ludzie korzystali z kultury. Tutaj tradycje Narodowego Centrum Kultury są bardzo duże, bo można powiedzieć, że część instytucji wywodzi się jeszcze z Centrum Animacji Kultury, a my chcemy skorzystać z tych doświadczeń, o których za chwilę powiem, i będziemy starać się docenić ten nurt działalności instytucji. To są przede wszystkim projekty szkoleniowe. Narodowe Centrum Kultury od lat realizuje wiele szkoleń dla kadry menadżerskiej sektora kultury – mówię takim językiem technokratycznym – czyli dla ludzi, którzy organizują pracę domów kultury, pracę stowarzyszeń. NCK organizuje programy stażowe, pomoc merytoryczną dla tych, którzy prowadzą działalność kulturalną. Będziemy chcieli to zachować, być może nieco zmieniając rozłożenie akcentów, to znaczy, ja mam takie przekonanie, że wykształciliśmy już dość dużo kadr menadżerskich, jeśli chodzi o kulturę, pewnie teraz trzeba byłoby się skoncentrować na pomocy tym, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą, prowadzą kółka teatralne, zajęcia recytatorskie, a także na uruchomieniu tych zasobów, o których mówiła pani minister, związanych z archiwami społecznymi, miejscami pamięci lokalnej, pomocą ludziom w wykorzystaniu potencjału, który jest na miejscu, w tworzeniu wartościowych przedsięwzięć.

Mamy doświadczenia związane z programem „Dom kultury +”. Uważam, że to jest dobry program, należy go rozwijać, być może lekko zmodyfikować. Tuż przed majówką byłem w Chorzowie na spotkaniu z dyrektorami około 200 domów kultury z całej Polski, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami. „Dom kultury +” to częściowo program dotacyjny, ale tak naprawdę to coś więcej, bo za dotacją, która jest przyznawana, idzie też pomoc merytoryczna i jest stały kontakt z instytucją, która jest beneficjentem. Program polega na tym, że najpierw instytucja otrzymująca dotację bada potrzeby w środowisku lokalnym, mówiąc krótko, pyta tych, którzy nie uczestniczą w żadnych działaniach kulturalnych, dlaczego nie uczestniczą, co jest barierą, a później, dzięki programowi dotacyjnemu i pomocy osób wyspecjalizowanych, próbuje tworzyć programy, które wciągną osoby niekorzystające dotąd z kultury w orbitę swoich działań. Przy okazji tego spotkania w rozmowach, powiedziałbym, kulturalnych wyszła na jaw kolejna sprawa i pewnie chętnie będziemy się tym zajmować – i to w dużym stopniu koreluje z tym, o czym mówiła pani minister. Chodzi o współpracę lokalną rozu-

mianą jako... jest takie słowo „sieciowanie”, ja wolę słowo „współpraca”. Stowarzyszenia, domy kultury, parafia, wójt, szkoła – co bardzo ważne – to środowiska, które w sposób naturalny powinny ze sobą współpracować w realizacji różnych projektów zmierzających do zainteresowania kulturą, pobudzania wrażliwości. I być może trzeba by ustanowić jakieś programy, które by wspomagały zawiązywanie tego rodzaju partnerstw. A równocześnie istnieje potrzeba zrzeszania się wokół wspólnych projektów różnych domów kultury, które działają na obszarze całej Polski i chcą realizować jakiś własny program. Jakież instrumenty pomocy dla tych organizacji będziemy chcieli stworzyć, bo naszą rolą – i tutaj wracam do roli NCK – w ramach współpracy lokalnej jest nie tyle organizowanie projektów, co stwarzanie warunków tym, którzy je organizują, żeby im to szło lepiej i we właściwym kierunku.

I wreszcie trzecia oś programowa, którą ja roboczo nazywam „Twórcza Polska”, to z jednej strony wspieranie wartościowych przedsięwzięć artystycznych, a z drugiej strony wspieranie takich działań, które mają na celu pobudzanie twórczości amatorskiej. Ja się chętnie odwołuję do programu „Śpiewająca Polska” – to był taki program wspierający tworzenie chórów szkolnych, zapoczątkowany we Wrocławiu przez pana dyrektora Kosendiaka, który obecnie kieruje Narodowym Forum Muzyki, i ten program został przez Narodowe Centrum Kultury bardzo rozwinięty do skali ogólnopolskiej, a w tej chwili jest na powrót prowadzony przez Narodowe Forum Muzyki, które też jest instytucją po części ministerialną. Odwołując się do tych doświadczeń, pewnie byśmy chcieli zbudować kilka programów wsparcia dla tych, którzy chcą pobudzać twórczość amatorską, bo od twórczości amatorskiej niedaleko do wrażliwości, wychowujemy w ten sposób odbiorców kultury, ale także rozbudzamy w człowieku – ja głęboko w to wierzę – coś bardzo pięknego, co mu zostanie na całe życie, bo przecież nie każdy zostanie artystą, ale każdy w jakimś sensie może być artystą, to znaczy pięknie przeżywać swoje życie i być twórczym. To zresztą ma też odbicie w gospodarce – są badania na temat powiązań kreatywności i rozwoju społeczno-gospodarczego. To może nie jest najważniejsze w kulturze, ale coś jest na rzeczy.

Jeśli chodzi o ściśle artystyczną działalność, to pewnie byśmy chcieli wybierać kilka razy w roku takie przedsięwzięcia, które warto wesprzeć. W tym roku jest już może za mało czasu, żeby stworzyć taki dobry program, weszliśmy w rok nieco zaplanowany, ale na pewno wesprzemy dwa wydarzenia artystyczne, to znaczy my je współprodujemy. Jedno to widowisko autorstwa Olgierda Łukaszewicza ze scenografią Jerzego Kaliny „Konstytucja dla Europy 1831” o pewnym nieznanym epizodzie z powstania listopadowego. Polscy powstańcy zesłani na Sybir napisali konstytucję dla Europy; tekst jest mało znany, ale bardzo dobrze pokazujący polskie wątki myśli europejskiej w tych czasach. To jest taki, powiedziałbym, eksperyment. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, ma się to odbyć jeszcze latem tego roku na Agrykoli.

Drugim przedsięwzięciem tego rodzaju jest wsparcie produkcji Mumio. To jest grupa, która wraca do swych korzeni teatralnych – oni nie lubią mówić o sobie „kabarét”, więc ja też tak nie mówię. Grupa Mumio przygoto-

wuje przedstawienie „Welcome home boys”, które będzie miało premierę na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. To jest teatr komiczny, ale w bardzo ciekawej formie. Serdecznie państwa zapraszam, myślę, że będzie grane... Nie jest to kabaret, to jest teatr komiczny z aspiracjami do tego, żeby poruszać tematy poważne. W tym przypadku akurat jest to temat związany z przebaczeniem, pojednaniem, umniejszeniem siebie. To też jest pewien eksperyment. Zobaczmy, jak to wyjdzie, wydaje się, że pod względem aktorskim grupa jest bardzo dobrze przygotowana. Myślę, że rolą Narodowego Centrum Kultury jest też – choć pewnie w niewielkim zakresie – wspieranie tego rodzaju wydarzeń ściśle artystycznych. I ja bardzo bym chciał to robić. Zobaczmy, jak to będzie wychodzić.

To są te trzy osie programowe: „Niepodległa”, „Współpraca lokalna”, „Twórcza Polska”.

Oprócz tego będzie kontynuacja wielu dotychczasowych programów. Wymienię tylko kilka. Narodowe Centrum Kultury – od tego właściwie zacząłem – odgrywało dotychczas rolę impresariatu ministra kultury i dziedzictwa narodowego i nadal tę rolę będzie odgrywać. Musi być taka instytucja rządowa, która włącza się w organizację techniczną, często czysto producencką, różnych obchodów rocznicowych, obchodów państwowych, także tych okolicznościowych, wynikających z ogłoszenia przez Sejm czy Senatu np. Roku Sienkiewicza, Roku Cichociemnych. I to na pewno będziemy robić.

W tym roku mieliśmy duże wyzwanie – dla mnie to było duże wyzwanie, dlatego że w ciągu dwóch miesięcy mojej pracy trzeba było zorganizować centralne obchody związane z 1050-leciem chrztu Polski. Jakoś temu chyba podołaliśmy. Wczoraj mieliśmy spotkanie z księdzem prymasem i księdzem arcybiskupem Gądeckim, którzy bardzo za to dziękowali. Ale chodzi nie tylko o centralne obchody, bo także program dotacyjny, projekty obywatelskie i okolicznościowe programy.

Spośród projektów kontynuowanych, które są prowadzone w sposób ciągły, utrzymane zostaną zadania związane z promocją języka polskiego i dbałością o poprawność polszczyzny. To jest program, który się nazywa „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. W ramach tego programu powstała kampania społeczno-edukacyjna, podejmowane są akcje promocyjne, wspierane są także różne programy z zakresu kultury języka itd.

Wymieniłbym tu również program „Kultura dostępna”, który zmierza do tego, żeby obniżyć bariery dostępu do kultury. Z jednej strony to jest współpraca z kinami sieciowymi, które decydują się na to, żeby udostępnić pulę bardzo tanich biletów na wartościowe dzieła filmowe. A z drugiej strony to jest także badanie i diagnozowanie potrzeb, to znaczy staramy się zbadać, dlaczego ludzie nie korzystają z oferty, jakie są dla nich bariery w dostępie i później spróbujemy stworzyć system likwidacji tych barier.

I wreszcie program wydawniczy, program badawczy, który będziemy kontynuować. Jeśli chodzi o wydawnictwa, to następują tutaj pewne zmiany, to znaczy niektóre serie są zamykane. Serie mają to do siebie, że jedne kiedyś się kończą i można ustanowić następne. Z nowych rzeczy na pewno będziemy chcieli rozpocząć serię tłumaczeń ważnych książek o kulturze, które się nigdy nie ukazały po polsku.

To będzie się nazywało „Ważne książki”. Mój zastępca, pan doktor Mateusz Werner, pracuje nad tą linią tematyczną. Program wydawniczy Narodowego Centrum Kultury jest bogaty i pewnie będzie się rozwijał. Jeśli będzie taka potrzeba, mogę o tym szczegółowo opowiedzieć.

Program badawczy generalnie ma też służyć przede wszystkim diagnozowaniu różnych potrzeb z punktu widzenia polityki państwa w obszarze kultury i dziedzictwa narodowego, więc nasze zadania w tym zakresie kształtowane są w dialogu z ministerstwem, dlatego że badania są sensowne wtedy, kiedy czemuś służą, to znaczy kiedy służą określaniu nowych programów dotacyjnych, jakichś kierunków polityki. Takim zadaniem, które będziemy za chwilę realizować, są badania związane z programem „Niepodległa 2018”. Ja na początku powiedziałem o kilku hipotezach dotyczących tego programu, ale żeby one mogły się stać tezami, trzeba je zweryfikować w badaniach jakościowych.

Na koniec chciałbym państwu przedstawić résumé dotyczące programów dotacyjnych. To jest znaczna część naszej aktywności. Zarządzamy w tej chwili trzema programami ministra, prowadzimy także w ramach Narodowego Centrum Kultury 5 własnych programów dotacyjnych i 3 programy stypendialne. Jeśli chodzi o programy ministra, to w ramach programu „Edukacja” pierwszym priorytetem jest „Edukacja kulturalna”, a w ramach programu „Rozwój infrastruktury kultury” – priorytet „Infrastruktura domów kultury”, który jest powiązany z innymi naszymi programami, nazwijmy to, miękkimi, dotyczącymi współpracy lokalnej, i program „Kultura dostępna”.

Jeśli chodzi o programy własne NCK, to w tym roku to są dwa programy, to znaczy dwie edycje programu „Chrzest 966”, czyli wsparcie lokalnych obchodów 1050-lecia chrztu Polski – oczywiście to jest program jednoroczny, który w tym roku zostanie zakończony i pewnie w to miejsce wejdą kolejne programy. Program „Dom kultury+”, o którym już nieco opowiadałem, obliczony na wsparcie domów kultury, które podejmują szersze działania w celu wciągania społeczności lokalnych do kultury. „Bardzo młoda kultura” to jest program, nazwijmy to, sieciowy, taki dwustopniowy; w pierwszej fazie zostali wyłonieni operatorzy regionalni, którzy będą realizować, powiedzmy, sieciowe projekty współpracy w ramach szeroko pojętej animacji kultury. No i program „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, związany z projektami obliczonymi na promocję kultury języka.

Trzy programy stypendialne, o których mówiłem, są następujące: „Młoda Polska” to program wsparcia dla młodych artystów, ale artystów profesjonalnych, do trzydziestego piątego roku życia, którzy często znajdują się na początku swojej kariery artystycznej. W tym roku zostało przyznanych 96 stypendiów w różnych dyscyplinach artystycznych – dominuje muzyka, ale jest też film, sztuki wizualne i inne. Ponadto program „Gaude Polonia”, skierowany do osób ze Wschodu czy z zagranicy, które przyjeżdżają do Polski, mają tutaj swoich tutorów i mają swego rodzaju, można powiedzieć, rezydencję artystyczną. No i polsko-ukraińska wymiana młodzieży – tradycyjnie, od wielu lat, prowadzona przez Narodowe Centrum Kultury, która polega na kojarzeniu partnerów do wymiany młodzieży pomiędzy Polską a Ukrainą.

Takie jest résumé dotyczące tych programów. Gdyby to państwa interesowało, mogę podać liczbę wniosków, które wpłynęły, i budżety tych programów. Jeżeli będą takie pytania, to na pewno chętnie o tym opowiem szczegółowo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Otwieram dyskusję.

Proszę państwa senatorów o zgłaszanie chęci zabrania głosu.

Może ja zacznę, jeżeli państwo pozwolą.

To jest bardzo piękny plan i program. Cieszę się, że będą kontynuowane dotychczasowe programy, bo zwykle bywa tak, że przy każdej zmianie nagle coś, co było wartościowe, przestaje być uznawane za wartościowe, tymczasem widzę, że tutaj takich zmian nie będzie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak. Ja do wystąpienia pani minister i pana dyrektora mam dwa pytania. Pierwsze: w jaki sposób powoływane są komisje, które przydzielają, powiem w skrócie, granty i czy to są osoby absolutnie niezależne od jakichkolwiek, że tak to określe, nacisków politycznych? Mam nadzieję, że tak jest, ale proszę to jeszcze wyjaśnić.

I drugie pytanie. No, kultura narodowa to nie tylko historia i dziedzictwo, ale to także rozwój kultury i sztuki. Czy w ramach tych programów, które NCK będzie realizować, przewidziane jest ewentualne wsparcie dla kultury, nazwijmy to, awangardowej, kultury niezależnej, takiej najbardziej nowoczesnej? Bo może się mylę, ale nie usłyszałem tego od pana dyrektora ani nie zobaczyłem w tej bardzo ciekawej prezentacji. Takie miałbym dwa pytania.

Chcę też powiedzieć, że cieszę się z projektu dotyczącego „Konstytucji dla Europy”, bo uważam, że jesteśmy akurat w takim momencie, kiedy to może być bardzo ważna dla nas sprawa. Kiedyś, w 1991 r., w rocznicę porozumienia przeciwko absolutyzmowi z 1831 r., robiliśmy coś podobnego. Było spotkanie na zamku w Hambach koło Karlsruhe – spotkali się Francuzi, Polacy i Niemcy. Porozmawiam jeszcze o tym z Olgierdem, który jest moim serdecznym przyjacielem, bo to może być bardzo ciekawe.

To były moje pytania.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby...

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Dyrektorze, przede wszystkim do pana kieruję to pytanie, bo powiedział pan, że Narodowe Centrum Kultury zajmuje się również promocją języka polskiego. Otóż mamy bardzo dobrą ustawę o języku polskim, tylko że jej realizacja jest fikcją – ustawa sobie, a życie sobie. Gdy kilka lat temu ją uchwaliliśmy, wydawało się, że będzie strzegła językowej poprawności i nie dopuści do zachwaszczania języka ojczystego tymi wszystkimi naleciałościami, które niesie życie, chodzi głównie o słownictwo angielskie. Ja się obawiam, że jeżeli zapisy tej ustawy w dalszym ciągu nie będą przestrzegane, to język polski zamieni się w nieodległej przyszłości w żargon – tak nachalne są już w tej chwili

obce słowa i zwroty w naszym języku. Czy nie należałoby zatem w ramach, jak pan powiedział, impresariatu, promocji, wprowadzić, po pierwsze, jakichś reguł, na podstawie których można by rozliczać ludzi odpowiedzialnych za różnego rodzaju szyldy, napisy, reklamy itd., i karać, po prostu karać za nieprzestrzeganie przepisów, co przewiduje zresztą ustawa, a po drugie, promować – i to w sposób widoczny – ludzi, którzy... Oczywiście, ja wiem, że są konkursy poprawnej polszczyzny itp., itd. Ale chodziłoby o to, żeby na poziomie, powiedzmy, małych, lokalnych społeczności nawiązywać kontakty, współpracę itd., o czym pan mówił, po to, żeby promować polszczyznę i pokazywać, jak należy się nią posługiwać i jak ją chronić. Jeżeli nie zaczniemy jej chronić, tak jak przewidziano w ustawie, to będziemy mieli do czynienia z tym, co już mamy – a dzieje się wiele złego, przyznacie państwo, że to, co w tej chwili obserwujemy we wszelkich napisach, reklamach, spotach, nie ma nic wspólnego z poprawną polszczyzną. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kobiak. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Kobiak:

Jeśli można, chciałbym nawiązać do tego, co powiedziała pani senator. Rzeczywiście język angielski wciska się wszędzie, tak naprawdę nawet większość imprez artystycznych ma angielską nazwę. Jak jest organizowana jakaś wystawa, festiwal itp., wszystkie one nazywane są po angielsku. Myślę, że jest na to prosty sposób: nie finansować takich imprez, które nie nazywają się po polsku, i zaraz nazwy się zmieniają na polskie. To jedna kwestia.

Druga rzecz, o którą chciałbym zapytać panią minister. Mówiła pani, że warto wspierać stowarzyszenia działające w małych miasteczkach czy nawet wsiach, czyli w środowiskach mniejszych i zdecydowanie biedniejszych. Prawdą jest, że stowarzyszeniu działającemu w dużym mieście łatwiej pozyskać środki, bo ma od kogo je pozyskać, a stowarzyszenie działające w głuchym lesie – powiem zaraz, dlaczego tak mówię – jest w o wiele trudniejszej sytuacji. Ja akurat taką działalność prowadzę w Borach Tucholskich. Organizujemy imprezę o przedziwnym charakterze, mianowicie jest to połączenie pleneru, poezji i muzyki. Staramy się wydobyć w tym miejscu, z którego pochodzi wielu wspaniałych ludzi, wszystko to, co zostało zapomniane, a co jest bardzo wartościowe – mam na myśli i malarstwo, i muzykę, i poezję. Rzecz dotyczy profesjonalistów. Tam są np. malarze z pierwszej setki polskich twórców. Leszek Długosz śpiewa i czyta poezję Janty-Polczyńskiego – nawiasem mówiąc, człowieka, który tam się urodził i o tym miejscu pisze. I to jest o tyle ciekawe, że te imprezy rozbudzają u ludzi poczucie ojczyzny w tym miejscu. Niestety, w żaden sposób tego nie daje się sfinansować ze środków gminy czy nawet powiatu. Nie ukrywam, że od 5 lat ja sam to finansuję, ale moje możliwości finansowe się kończą i zapewne w tym roku jeszcze taka impreza się odbędzie, a w przyszłym już nie. I gdybym wiedział, że można ubiegać się o wsparcie takiej imprezy, to bardzo bym się ucieszył i byłbym wdzięczny...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Szkoda, że pan senator nie wiedział, że takie możliwości istnieją. Można było występować z wnioskiem o wsparcie w ramach programów operacyjnych do ministra i do narodowego centrum. W razie czego pomożemy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie, pomożemy, jeżeli idzie o dodatkowe...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, ja to akurat doskonale rozumiem, bo wprowadzałem mecenat w Krakowie w 1992 r.

(Głos z sali: Pomożemy napisać wniosek.)

No więc chodzi o to, żeby był wniosek...

Proszę o wyłączenie mikrofonu.

Nie widzę więcej... A, przepraszam, pan przewodniczący Ryszka.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, może dajmy możliwość odpowiedzieć na te pytania, które już padły, a potem będzie następna seria.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Bardzo dziękuję za pytania, a przede wszystkim za to pierwsze spostrzeżenie, Panie Przewodniczący, że zachowana została ciągłość. Ja też uważam, że ciągłość w kulturze jest czymś niezwykle ważnym. Kiedyś zadeklarowałam czy wyraziłam taką opinię, że kultura nie lubi gwałtownych wstrząsów, i uważam, że utrzymanie tego profilu działalności Narodowego Centrum Kultury jest czymś ważnym.

A przechodząc już do szczegółowych kwestii, jeśli chodzi o nowoczesność, mogę powiedzieć, że ja nie mam żadnego problemu z nowoczesnością, nawet napisałam książkę „Bilet do nowoczesności”.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Bardzo chętnie przeczytam i dam pani moją.)

Bardzo proszę. Wymienimy się książkami. *(Wesołość na sali)*

Ja wiem, że powszechny jest stereotyp, że bardziej konserwatywny rząd to taki rząd, który nie lubi nowoczesności. To jest zupełna nieprawda, proszę państwa. I żeby to w pewnym sensie udowodnić, powiem, że jestem pierwszym generalnym konserwatorem zabytków, który rozesłał okólnik zmierzający do wprowadzenia prawnych form ochrony architektury modernistycznej, która powstała po 1945 r. Myślę, że to jest bardzo ważna forma nowoczesności, tylko o tym bardzo mało się mówi. To też jest ważna forma działalności. Myśmy zastali taki stan, że architektura socrealistyczna została wciągnięta do rejestru zabytków i zabezpieczona, a modernistyczna – nie. Jako naukowiec tłumaczyłam ludziom, że nie można utożsamiać z komunizmem obiektów kultury z tamtego okresu, kultura to jest pewna ciągłość, przecież wszyscy Polacy nie mogli wyemigrować i uratowała nas właśnie kultura. Przecież kino lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No więc właśnie, i teatr, i muzyka, zwłaszcza jazz. To jest ogromny dorobek. Zresztą Polska zawsze była postrzegana jako kraj, w którym bardzo pręźnie rozwijała się kultura, choć poddany niestety dominacji sowieckiej.

Ja mogę zadeklarować, że jestem absolutnie przekonana, że ciągłość i otwartość na nowoczesność jest tutaj niezbędna.

Chciałabym jeszcze powiedzieć parę słów tytułem wyjaśnienia, jeśli chodzi o programy ministra. Te programy, które dotyczą strictly spraw artystycznych, należą do właściwości pani minister Wandy Zwinogrodzkiej, a ja odpowiadam za sprawy, powiedziałabym, bardziej ogólne, nakierowane na ochronę dziedzictwa narodowego. Jeśli chodzi o częściową wymianę składów komisji, o które pan pytał, to myśmy nie zmieniali całych składów sterujących, myśmy rzeczywiście dbali o to, żeby to nie były osoby zaangażowane politycznie i żeby to byli eksperci. I mogę powiedzieć, że nigdy żadnych skarg na te grupy ekspertów, które ja współtworzyłam, nie było.

Jeśli chodzi o kolekcje sztuki nowoczesnej, a to jest chyba taki najbardziej kontrowersyjny, nagłośniony w prasie temat, to wiem, że – chociaż o tym akurat powinna mówić pani Wanda Zwinogrodzka, a nie ja, dlatego że ja nie prowadzę tego programu – już niedługo zostanie ogłoszony nowy program dotyczący kolekcji sztuki nowoczesnej. Zakup dla muzeów absolutnie się nie zamknął, on jest otwarty, tylko chodziło o to, żeby przeformułować program, który w opinii pani minister Wandy Zwinogrodzkiej nie do końca dobrze działał.

Chciałabym jeszcze krótko tylko odnieść się do zgłoszonych tu postulatów dotyczących ochrony języka polskiego. Rzeczywiście z tym jest kłopot, ale cechą charakterystyczną języka jest też pewna dynamika, język po prostu zawsze się zmienia. Historia walki o czystość języka polskiego w naszej tradycji jest bardzo długa. Najpierw były wpływy przede wszystkim łacińskie, potem francuskie, a teraz mamy do czynienia z ofensywą języka angielskiego. Rozumiem, że inny był problem w czasach, kiedy dominującą rolę odgrywała kultura wysoka, a inny problem mamy obecnie, kiedy dominującym nurtem nie jest kultura wysoka, tylko kultura masowa. Ja powiem tak: my nie mamy prawnych instrumentów do tego, żeby zakazać stowarzyszeniom używania angielskich nazw, i to by było przez opinię publiczną odebrane bardzo źle. Tak samo zresztą nie mamy niestety prawa... Mnie rażą nie tylko obce zwroty w reklamach, ale przede wszystkim całe ulice oblepione reklamami. Mamy ustawę krajobrazową, która nie działa, bo jej realizacja zależy od dobrej lub złej woli samorządów. Lepiej by było, gdyby samorządy chciały ją przyjąć. W każdym razie poprosiłam o wykonanie dwóch filmów instruktażowych, które byłyby pewnym wprowadzeniem do tej ustawy krajobrazowej, zachętą do tego, żeby samorządy chciały ją wykonywać. I jest niestety problem z dotarciem z tymi filmami do odpowiednich osób. Na przykład szkolenie BHP jest obowiązkowe tylko dla pracowników, a nie dla radnych, i nie ma sposobu na to, żeby oni te filmy, które my wyprodukujemy w ministerstwie kultury, obejrżeli. Najlepiej byłoby, gdyby radni z małych miasteczek – bo tam jest największy problem – po prostu musieli obejrzeć, żeby mieli taki obowiązek. W dużej mierze chodzi o kwe-

stię świadomości – jeśli ktoś źle robi, to najczęściej nie dlatego, że jest zły, tylko dlatego, że po prostu nie ma pewnej wiedzy, a tego wszystkiego się można nauczyć. Dlatego zrobimy te filmy, ale na efekt musimy trochę poczekać. Ja sądzę, że ten efekt po prostu będzie. Z tym że w obecnym stanie prawnym nie mamy prawa do zdejmowania reklam. No i nie mamy prawa do utracania wniosków ze względu na to, że stosuje się nazwy anglojęzyczne. Ale możemy, sądzę, w regulaminach zalecać stosowanie polskich nazw – na zasadzie dobrowolności – i myślę, że to się spotka raczej z pozytywnym przyjęciem.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Pan dyrektor chce coś jeszcze dodać?

Dyrektor Narodowego Centrum Kultury Marek Mutor:

Z punktu widzenia instytucji kultury... Pani minister Gawin wyczerpująco odpowiedziała na pytania. Jeśli chodzi o to, co my możemy i powinniśmy robić, to mnie się wydaje, że przede wszystkim należy upowszechniać... To jest odpowiedź na pytania dotyczące poprawności języka polskiego. Naszym zadaniem jest zachęcanie ludzi poprzez programy edukacyjne, także poprzez akcje o charakterze promocyjnym, do tego, żeby należycie korzystać z języka polskiego. Ludzie mówią, jak chcą, i lepiej edukować, niż szukać narzędzi prawnych, które w tym przypadku byłyby martwe. Ja nie wierzę w to, żeby to się powiodło, ponieważ język jest zbyt żywą materią, żeby można było nad nim zapanować za pomocą instrumentów prawnych. Ale bardzo chcemy wspierać inicjatywy w tym zakresie i temu służą program dotacyjny i różne nasze akcje, które podejmujemy w Narodowym Centrum Kultury. Chcemy, żeby to było modne, że się w sposób prawidłowy używa języka polskiego, chcemy, żeby kultura języka była postrzegana jak coś, powiedzmy, nobilitującego, a nie przeciwnie. Ludzie w Polsce często jeszcze mają kompleksy wobec Zachodu i stąd częste zapożyczenia czy kalki, ale po części to jest też naturalny proces językowy. Na pewno Polacy są mniej purystyczni niż Francuzi czy chociażby Czesi. Ale to, co możemy zrobić, to zachęcać... upowszechniać właściwe korzystanie z języka polskiego jako wartość, która podnosi także poziom kultury osobistej.

Co do niezależności komisji, to nie wiem... Gdyby mnie pan przewodniczący przepytał o komisje w przypadku programów dotacyjnych, które my prowadzimy, to chyba bym nie umiał wymienić ani jednego nazwiska... To znaczy musiałbym sięgnąć do dokumentów komisji eksperckich, bo do tej pory z nikim po prostu jeszcze się nie widziałem. A już całkiem poważnie – bardzo dbamy o to, żeby... Komisja jest powoływana raz do roku na wniosek dyrektora, który zatwierdza minister, jej skład kompletowany jest zawsze z uwzględnieniem pewnego pluralizmu, ale także celów, które są stawiane przed programem, i ta komisja pracuje. Tak że w przypadku dotacji, które udziela minister, wygląda to tak, że wszystko jest rozstrzygane na poziomie komisji. Oczywiście trzeba zaznaczyć, że organem uprawnionym do przydzielania dotacji jest minister właściwy do spraw kultu-

ry i ochrony dziedzictwa narodowego, a cały system instytucji, komisji, wniosków i procedur to instrument pomocniczy dla ministra. Więc tak naprawdę to jest decyzja, jak mówią prawnicy, dyskrecyjna – chociaż to brzmi tak, jakby była ukryta – czyli decyzja własna organu, jakim jest minister do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, który może udzielić dotacji także wbrew temu, co wynika z prac zespołu, ale z tego, co mi wiadomo, tak się dzieje naprawdę sporadycznie, w uzasadnionych przypadkach.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Oczywiście, minister ma takie uprawnienie.

Ponieważ ja reprezentuję tu także środowisko artystyczne, chcę powiedzieć, że pewien niepokój budzi... Ja nie chciałbym, żeby to było powodem jakichś nieporozumień, ale pewien niepokój środowisk budzi to, że środki przygotowane na rocznicę – która jest bardzo ważną rocznicą – mogą zostać rozdzielone w taki sposób, że może zabraknąć na innego rodzaju działania twórcze. No, jest takie niebezpieczeństwo, choć w gruncie rzeczy jeszcze nigdy nie było tak jak w sytuacji... Gdy przygotowaliśmy się, za czasów pana ministra Zdrojewskiego, do obchodów Roku Chopinowskiego, była określona suma i oczywiście przygotowania zaczęły się o wiele wcześniej. A dzisiaj w środowiskach artystycznych panuje niepokój, że świętowanie 100-lecia niepodległości Polski pochłonie większość środków. I uważam, że trzeba rozwiązać ten niepokój, bo do tego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę mi nie przeszkadzać, kiedy mówię – pani minister mnie tu pociesza, że zaraz odpowie.

Pani minister, widzę, że zgłasza się pani do odpowiedzi. To bardzo proszę, bo to jest ważna sprawa dla środowiska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Ja myślę, że tutaj nie ma powodu do niepokoju. Wydaje mi się, że ten niepokój wziął się stąd, że opinia publiczna po prostu nie do końca wie, jak są konstruowane budżety tego typu wydarzeń. Więc ja może wyjaśnię: to nie będzie tak, że w związku z obchodami 100-lecia niepodległości Polski my zabierzemy środki teatrom, chórom, zabierzemy z konkursów i z tych pieniędzy zorganizujemy te obchody. To jest zupełnie oddzielny, niezależny budżet, podczas gdy te wszystkie konkursy i inne przedsięwzięcia, np. digitalizacja, bo przecież my robimy dużo więcej rzeczy... Wszystkie one są na tym samym poziomie. I wydaje mi się, że po prostu należy udzielić takiej informacji.

Chciałbym też powiedzieć jeszcze jedną bardzo ważną rzecz – po prostu chciałbym, żeby państwo o tym wiedzieli. Otóż nam trochę kłopotów sprawiło to, że uchwała sejmowa ustanawiająca Rok Sienkiewicza została podjęta dopiero w grudniu 2015 r. Dla nas to było strasznie późno. Korzystając z tej okazji, ja bym bardzo prosiła, żeby tego rodzaju uchwały były podejmowane do końca marca poprzedzającego roku, tak żeby dać wystarczający czas

Narodowemu Centrum Kultury i innym instytucjom na przygotowania. Ja powiem tak: trochę śledziłam, w jaki sposób to się robi w Anglii. Oni mają inny system, dlatego że instytucje kultury planują swoje działania z dwu-, trzy-, a nawet czteroletnim wyprzedzeniem. I dzięki temu, gdy była czterechsetna rocznica śmierci Williama Szekspira, Anglikom udało się zorganizować bardzo dużo imprez, Szekspira grano niemal na całej kuli ziemskiej. Ale to było możliwe właśnie dlatego, że wszystko było przygotowane wcześniej. A więc nam też bardzo potrzebny jest czas, stąd prośba o podejmowanie uchwał o patronach roku przynajmniej w marcu. I apeluję o to, by o tym pamiętać, bo to nie jest nasza fanaberia, tylko to jest po prostu potrzeba wynikająca z pewnego cyklu pracy. W następnym roku, tj. 2017, będzie Rok Conrada, i my już wdrożyliśmy przygotowania do Roku Conrada w ramach współpracy z Anglią.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

To naprawdę uspokoiła pani i mnie, i moje środowisko, Pani Minister.

A jeśli chodzi o sprawę, o której pani mówi, to już od kilku lat próbujemy wprowadzić to w Sejmie, za pośrednictwem mojej komisji, teraz jest to już przyspieszone... To jest ogromnie ważne, żeby ministerstwo mogło działać.

Teraz pytania będą zadawane w następującej kolejności: pani senator Zdrojewska, następnie pan przewodniczący Ryszka, a potem pan senator Hamerski.

Oddaję pani głos, Pani Senator.

(Senator Barbara Zdrojewska: Pan senator Ryszka zgłosił się jako pierwszy...)

Pani Senator, proszę bardzo, udzielam pani głosu.

Senator Barbara Zdrojewska:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałabym, korzystając z obecności pani minister, zadać pytanie à propos tego, o czym pani wspomniała, a mianowicie w kwestii objęcia opieką konserwatorską powojennych budowli. Jeśli o to chodzi, mamy we Wrocławiu bardzo dobre doświadczenia – tam nie ma z tym problemu, bo to jest robione po prostu na bieżąco. I ja uważam, że do tego nie trzeba... Jest może potrzeba jakiejś podpowiedzi ministra, ale nie potrzeba jakiegoś specjalnego programu. A chciałabym zapytać panią o to, na ile jest realna ta ustawa – czytałam o tym w Leksie – podporządkowująca konserwatorów ministerstwu kultury. Uważam, że to jest bardzo dobry pomysł, bo dzięki takiemu rozwiązaniu łatwiejsze będzie... To znaczy minister uzyska pewne instrumenty pozwalając wpływać m.in. na krajobraz itd., itp. A do tej pory było to dosyć trudne, bo, jak państwo wiedzą, konserwatorzy właściwie są służbą wydzieloną i można się odwoływać do ministra, a organizacyjnie oni podlegają Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, a dodatkowo wojewodom, ale jeszcze z miastami... Tak że uważam, że taka ustawa byłaby... Deklaruję, że będzie pani miała wsparcie, przynajmniej z mojej strony, jeżeli projekt takiej ustawy się pojawi.

Druga kwestia, którą chciałabym poruszyć w nawiązaniu do tego, o czym mówił pan przewodniczący, dotyczy NCK. Jego zadaniem zawsze było – te słowa kieruję już do pana dyrektora... NCK zawsze miał za zadanie obsługę rozmaitych rocznic itd., ale najważniejszym zadaniem Narodowego Centrum Kultury była przede wszystkim edukacja kulturalna. I ja uważam, że to powinna być podstawowa rola NCK, bo wszystkie inne instytucje działają bardzo branżowo, natomiast NCK nie jest branżowy, więc ma znacznie szerszy ogląd, spojrzenie na kulturę, powiedziałabym, bardziej obiektywne niż inne instytucje, np. Instytut Teatralny, bo one patrzą bardzo branżowo. Tak że chciałabym zwrócić uwagę, że edukacja kulturalna jest moim zdaniem tym, co jest najważniejsze. I cieszę się, że pewne programy będą kontynuowane – akurat te, które są bardzo dobre. A poza tym siłą NCK – to jest nie tyle pytanie do pana dyrektora, ile prośba o wyrażenie zdania na ten temat – była bardzo dobra współpraca ze różnymi organizacjami pozarządowymi. Jak pani minister mówiła o tych wszystkich... np. o ochronie zabytków powojennych w miastach... No, tego nie wymyślili historycy sztuki, tylko tak naprawdę to była inicjatywa ruchów miejskich...

(Głos z sali: Wymusiły.)

Tak, to one to wymusiły. Ale to właśnie NCK przez ostatnie kilka lat organizował Kongres Kultury, na który zapraszał również animatorów. Byłabym wdzięczna za troszkę więcej informacji na ten temat.

To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo.

Ja mam szczegółowe pytanie chyba do pani minister albo może do pana dyrektora. Mianowicie na łamach prasy toczy się polemika między Krystyną Jandą a ministrem w kwestii wniosków na jej sztuki. Kto w ogóle przekazuje dotacje na teatry prywatne? Ile one wynoszą i czy rzeczywiście Krystyna Janda jest poszkodowana obecnie z powodu działań ministerstwa pod rządami Prawa i Sprawiedliwość.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Pewnie odpowiedź będzie taka, że są odpowiednie programy operacyjne, w ramach których udzielane jest wsparcie... Ale to będzie odpowiedź ministra.

Nim oddam głos panu senatorowi Hamerskiemu, chciałabym – nawet to sobie zapisałem – przekazać pani minister dobrą informację z dzisiejszego dnia z Krakowa. Jak pani wie, mamy park kulturowy w obrębie starego miasta. We Wrocławiu na Ostrowie zresztą też nigdzie nie widziałem żadnych reklam, tam jest tak pięknie. Tam, gdzie przestrzeń publiczna jest w gestii Kościoła, np. u nas na ulicy Kanonicznej... W każdym razie dzisiejsza wia-

domość jest taka, że radni mojego miasta, których zresztą uczyłem, podejmują bardzo poważne kroki, żeby się pozbyć reklam z przestrzeni publicznej, przynajmniej w tych ważnych miastach...

Panie Senatorze, oddają panu głos.

Senator Jan Hamerski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam wrażenie, że odpowiedź pani minister nie rozwiązała do końca pańskich wątpliwości, bo widzę zatroskanie na pańskiej twarzy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No, zatroskanie o te...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze, że powiedział, że nie z Krakowa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ja, Pani Minister, Panie Przewodniczący, chciałbym podziękować ministerstwu – pan reprezentuje środowiska twórcze, a ja związany jestem ze środowiskami niepodległościowymi – między innymi za to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie ma żadnej sprzeczności, oczywiście.

Chciałbym powiedzieć, że ja nie widzę powodów do niepokoju i bardzo się cieszę, że tego rodzaju uroczystości rocznicowe będą zarówno przez ministerstwo, jak i Narodowe Centrum Kultury, że tak powiem, dowartościowane. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Bonisławski.

Jeżeli nie będzie więcej zgłoszeń, zamknę listę. Będę prosił o odpowiedzi na pytania i jeśli państwo nie będziecie mieli nic przeciwko temu, chciałbym zakończyć posiedzenie o 14.27 – chyba, że uda się wcześniej – ze względu na to, że są następne posiedzenia komisji. Dziękuję bardzo.

Senator Ryszard Bonisławski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytania do pana dyrektora. Czy jest zaplanowany jakiś kalendarz wystaw, taki długoterminowy, w Kordegardzie? To jest świetnie miejsce do promocji. Byłem tam parokrotnie na różnych wystawach i pytałem o kalendarz, ale powiedziano mi, że to jest wypadkowa wielu zdarzeń, nieraz nawet rocznicowych. To po pierwsze.

Po drugie, cieszę się, że deklaruje pan chęć wspierania organizacji pozarządowych, bo ten temat bardzo często pojawia się w naszej pracy – do naszych biur przychodzą działacze różnych towarzystw, przyjaciół... i tutaj trzeba dopisać nazwę miejscowości. Niestety większość tych organizacji jest zostawiona, powiedziałbym, samopas. Kiedyś była federacja, która łączyła te stowarzyszenia, dawała im nawet pewne możliwości pozyskania wspólnej wiedzy, a dzisiaj czegoś takiego nie ma. Czy jest w planie zorganizowanie jakiegoś forum, które by łączyło tych działaczy lokalnych? Uważam, że to jest dosyć ważne, bo jeśli ci ludzie odejdą – a oni tym żyją – to odejdzie z nimi także część historii i kultury regionu.

Po trzecie, była kiedyś taka informacja – pamiętam to z poprzedniego spotkania z dyrektorem NCK – że prowadzony jest jakiś program, którego celem jest dotarcie do spadkobierców praw autorskich, którzy gdzieś, że tak powiem, się podziiali, a trzeba byłoby pozyskać...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I nie wiem, czy to jest kontynuowane. Chyba warto byłoby tym się zainteresować.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Najpierw pani minister, a następnie pan dyrektor – proszę o odpowiedzi w tej kolejności.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Proszę państwa, może zacznę od pytania o teatr Krystyny Jandy. Rzeczywiście te dotacje są przyznawane w ramach programów ministra. Pani Krystyna Janda z tych programów korzystała w ubiegłych latach i mam nadzieję, że jeszcze będzie aplikowała, przecież droga do uzyskania dotacji jest w dalszym ciągu otwarta, będą następne nabory. Ja mogę tylko powiedzieć, że to nie jest jedyny prywatny teatr, który aplikuje, takich podmiotów jest znacznie więcej. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia, która jest dosyć ważna, a mianowicie kwestia ochrony architektury modernistycznej. Otóż pewne kroki musiały zostać podjęte, żeby za tym poszła ochrona prawna. Mój poprzednik wydał okólnik... Jeśli chodzi o wojewódzkich konserwatorów zabytków, to podległość jest dwubiegunowa – z jednej strony wojewódzcy konserwatorzy zabytków są podporządkowani wojewodzie, to znaczy on ich powołuje i odwołuje, przyznaje im budżet – bardzo różny, od 9 milionów zł do 400 milionów zł – a z drugiej strony kontrolę merytoryczną ma sprawować generalny konserwator zabytków. I od razu chcę powiedzieć, że ja wprawdzie jestem generalnym konserwatorem zabytków, ale ja tej kontroli w ogóle nie mam. Wojewodowie podrzucają mi skargi na wojewódzkich konserwatorów, ale ja po rozpoznaniu skargi, nawet gdy ona jest zasadna, nie mogę odwołać takiego konserwatora. Taki konserwator, jeżeli ma dobre układy lokalne, może sobie dalej działać przez następne, nie wiem, 5, 10 czy 20 lat. Mój poprzednik na stanowisku generalnego konserwatora zabytków, pan Żuchowski, wydał okólnik. Mamy kilka kategorii, ale te dwie podstawowe stanowią zabytki i dobra architektury współczesnej. I w tym okólniku, bo okólniki to są... No, nie ma takiej formuły prawnej, prawda? To są tylko takie, powiedziałabym, wskazania dla wojewódzkich konserwatorów zabytków. I mój poprzednik, pan Żuchowski, wydał okólnik, w którym zawarł taką ideę, że dobra kultury współczesnej nie mogą być zabytkami, co spowodowało tak naprawdę wyłączenie architektury powstałej po 1956 r. – mowa o modernizmie, bo socrealizm został zabezpieczony... To uniemożliwiało wojewódzkim konserwatorom zabytków wpisywanie takich obiektów do ewidencji zabytków i do rejestru. Dlatego ja też wydałam okólnik, który znosi tę dychotomię. Oczywiście,

że nie może być mowy o jednej nowoczesności, możemy mówić o nowoczesności także w średniowieczu. Ale mnie chodzi o taką nowoczesność industrialną, która od lat osiemdziesiątych XIX wieku przechodziła różne fazy rozwoju i stała się po prostu historią, tradycją. I myślę, że trzeba te fazy w jakiś sposób uchwycić i zabezpieczyć dla kolejnych pokoleń. Ja ten okólnik wydałam w lutym tego roku i dopiero od lutego wojewódzcy konserwatorzy mogą wciągać w ewidencję zabytków i do rejestru zabytków architekturę modernistyczną, tak że tutaj po prostu musiał wyjść impuls od generalnego konserwatora zabytków.

A jeśli chodzi o ruchy miejskie, to ja się spotkałam z przedstawicielami tych ruchów na początku swojego urzędowania i chcę powiedzieć, że oni naprawdę nie musieli mnie przekonywać, bo ja sama chcę chronić architekturę modernistyczną. Akurat w tym obszarze kultury jest coś niezmiernie ważnego i wartościowego, mianowicie zarówno różne stowarzyszenia ochrony zabytków, takie, powiedziałabym, bardziej konserwatywne, typowo patriotyczne, jak i ruchy miejskie, których oczywiście absolutnie nie chcę odsądzać od patriotyzmu, ale one są bardziej zorientowane... zwracają się, powiedziałabym, w kierunku liberalnej lewicy... Otóż wszystkie one są zgodne i co do tego nie było żadnego konfliktu... Ja powiem tak: gdyby ten okólnik wyszedł wcześniej, to nadal mielibyśmy takie obiekty jak „Emilia”, „Supersam” i „Smyk”. To by wyglądało zupełnie inaczej. Po prostu zabrakło pewnej ochrony prawnej.

Jeśli chodzi o „Emilię”, to, zdaje się, w czwartek, odbędzie się konferencja i pożegnanie „Emilii”. Ale z tego, co wiem, to dzięki działaniom ludzi dobrej woli, również stołecznego konserwatora, Michała Krasuckiego, udało się zawrzeć pewien kompromis i „Emilia” zostanie przesunięta. Nie może zostać tam, gdzie była, ale przynajmniej uda się ją zachować dla przyszłych pokoleń, tak że ona po prostu trafi w inne miejsce. I tylko tyle można było zrobić, kiedy ja objęłam stanowisko, bo wszystkie umowy były już zawarte, działka – wykupiona, a inwestor był gotowy do budowy. Ale ta sytuacja pokazuje, jak wiele dobrych rzeczy możemy zrobić razem. Taka współpraca...

(*Senator Barbara Zdrojewska: A odpowiedź na moje pytanie?*)

...pomiędzy stowarzyszeniami, specjalistami, architektami, konserwatorami zabytków naprawdę może przynieść dobre efekty, pod warunkiem, że nawzajem się słuchamy i szanujemy. To tyle. Dziękuję...

(*Senator Barbara Zdrojewska: A ustawa, Pani Minister?*)

Ustawa?

(*Senator Barbara Zdrojewska: Czy będzie projekt ustawy, to było moje pytanie...*)

Bardzo przepraszam.

Projekt ustawy właśnie wrócił z konsultacji społecznych i my teraz zbieramy te wszystkie opinie. To jest kolejna rzecz, która mnie bardzo cieszy, bo mam wrażenie, że tutaj też panuje zgoda. Mogę powiedzieć, że ten system podporządkowania wojewodom po prostu się nie sprawdził. Oczywiście wojewodowie będą chcieli zachować konserwatorów zabytków, bo każdy polityk lubi mieć jak największą obszarów władzy.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Wesołość na sali*)

No, dobrze jest mieć władzę, ale tylko wtedy, kiedy się wie, co z nią zrobić, a nie po to, żeby po prostu ją mieć.

Ja mogę tylko tyle powiedzieć, że przeżyłam wstrząs, kiedy dowiedziałam się – bo zrobiliśmy takie statystyki – że po 1989 r. myśmy stracili bardzo duży zasób zabytków, naprawdę straciliśmy. To po pierwsze. Po wtóre, my jesteśmy straszliwie niedoinwestowani, na utrzymanie wojewódzkich służb konserwatorskich idzie 55 milionów zł, a na utrzymanie analogicznych służb zajmujących się ochroną środowiska idzie 160 milionów zł. Myśmy zostali owatowani – wszystkie prace konserwatorsko-budowlane są owatowane – i jak policzyliśmy te pieniądze, to okazało się, że z VAT jest więcej wpływów niż środków, które państwo przeznacza na ochronę zabytków, czyli można powiedzieć, że państwo na zabytkach zarabia.

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Pani Minister...*)

To są bardzo skomplikowane rzeczy, ale to już...

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Przepraszam...*)

(*Senator Barbara Zdrojewska: Kiedy będzie projekt? Może chociaż dwa słowa na temat tego projektu...*)

Pan przewodniczący żelazną ręką prowadzi...

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Nie, nie. My panią zaprosimy...*)

Dzisiaj o NCK mówimy.

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Na pewno zaprosimy panią na spotkanie, bo to jest jedna z najważniejszych spraw i to jest przewidziane w naszym planie. Proszę tylko krótko odpowiedzieć na pytanie pani senator Zdrojewskiej.*)

Dobrze.

Prace nad tym projektem ustawy powinny pójść bardzo szybko. Teraz jeszcze tylko zbierzemy te wszystkie uwagi i mam nadzieję, że już niedługo ten projekt trafi do Sejmu. To jest kwestia naprawdę najbliższych tygodni. I bardzo liczę na wsparcie wszystkich państwa.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Barbara Zdrojewska: Wsparcie będzie na pewno, jeżeli ta ustawa...*)

Pani Senator...

Senator Barbara Zdrojewska:

Przepraszam. Ja tylko ad vocem. Wsparcie z naszej strony na pewno będzie, ale pod warunkiem, że się nie okaże, że ta ustawa jest tylko... No, nie chcę wchodzić w szczegóły, ale trafiały do Sejmu takie ustawy, które były pisane tylko po to, żeby wymienić wszystkich...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin: Nie. Jeśli chodzi o wymianę, to akurat mogę powiedzieć...*)

Ja nie mówię, że nie należy wymieniać żadnych konserwatorów. Nigdy bym tak nie powiedziała, tylko...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin: Zdarzało się już tak, że opinie wojewodów były drastycznie różne.*)

Nie będzie takiego automatyzmu w ustawie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin: Nie.)

To bardzo mnie pani minister uspokoiła.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin: My nie po to ją przygotowujemy.)

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Zwykle takie spotkania podsumowuje minister, ale tym razem, Panie Dyrektorze, poproszę pana o dodanie paru słów. I na tym zakończmy posiedzenie.

Dyrektor Narodowego Centrum Kultury Marek Mutor:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chętnie odniosę się do kwestii szczegółowych dotyczących pracy NCK, które pojawiły się w pytaniach zadanych przez panią senator i pana senatora. Współpraca z organizacjami pozarządowymi – ten temat się pojawił. My bardzo chcemy współpracować z organizacjami pozarządowymi i różnymi środowiskami, które zajmują się upowszechnianiem kultury i dziedzictwa narodowego w Polsce – mam na myśli np. także grupy nieformalne, parafie, domy kultury, które są dla nas naturalnym partnerem, i będziemy bardzo rozwijać tę współpracę.

Jakie instrumenty? Pozostawiamy projekt „NieKongres Animatorów Kultury”, który w tym roku odbędzie się w Lubiążu. To będzie zjazd dość istotnego środowiska – nie jedyne, ale istotne – które się zajmuje promocją kultury w Polsce. W przyszłych latach będziemy pewnie nieco modyfikować programy tych zjazdów, bo one mają w dużym stopniu charakter szkoleniowy i służą wymianie doświadczeń.

Utrzymujemy program „Giełda projektów”, służący również wymianie doświadczeń pomiędzy ludźmi zajmującymi się upowszechnianiem kultury w Polsce. To są także...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

...sieci wsparcia. Wokół naszych programów dotacyjnych będziemy starali się budować sieci wsparcia. Mam taką ideę i bardzo chciałbym przekuć ją w czyn. Przez Narodowe Centrum Kultury w ciągu wielu lat jego działalności przewinęła się masa osób – były organizowane liczne szkolenia, było wielu beneficjentów różnych programów, organizacji współpracujących, organizacji pozarządowych w szczególności. Myślę, że w sumie to jest wiele tysięcy różnych osób i podmiotów prawnych. I to jest wielki potencjał tej instytucji. Będziemy starali się do nich adresować jakieś przesłanie, programy, które będą ich wspierały, ale też będą im dawały możliwość zgłaszania swoich pomysłów na to, żeby coś robić, poprzez NCK do instancji rządowych albo po prostu do NCK. Nie wiem jeszcze, jaki to konkretnie będzie miał kształt, musimy to dobrze obmyślić, ale bardzo bym chciał, żebyśmy taką sieć zbudowali.

Edukacja kulturalna. Bardzo na nią stawiamy. Ja przestrzegam misję Narodowego Centrum Kultury raczej jako tworzenie warunków dla tych, którzy zajmują się edukacją kulturalną, niż realizację projektów. Ale na pewno w sferze badań nad edukacją kulturalną, wsparcia dotacyjnego w ramach programu „Edukacja kulturalna” i we własne, że tak powiem, produkcje – bo my często prowadzimy akcje edukacyjne, społeczne, które są de facto akcjami promocyjnymi, mającymi wesprzeć jakiś nurt edukacji kulturalnej – będziemy się angażować.

Co do Kordegardy, to kalendarz jest układany mniej więcej rok do przodu. Jesteśmy w momencie zmiany, czyli możemy obmyślić, i bardzo bym tego chciał, program Kordegardy na lata przyszłe. I być może w połowie tego roku – jak już dokładnie przyjrzymy się planom – zbudujemy jakiś zespół kuratorski, który by zaproponował program dla Kordegardy na lata przyszłe. Oczywiście pewne linie chcemy kontynuować, np. prezentacje dzieł utraconych, a później odzyskanych przez polską dyplomację i przez polskie ministerstwo kultury. To są często straty wojenne, które po latach wracają do Polski, i warto te dzieła pokazywać, żebyśmy widzieli, co wraca do zbiorów polskich muzeów. To jest bardzo fajna linia programowa Kordegardy, którą chciałbym kontynuować. Program Kordegardy jest dostępny na stronie internetowej Kordegardy. On jest kształtowany, tak jak mówiłem, mniej więcej pół roku, rok do przodu.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Bardzo dziękuję...

(*Głosy z sali: A prawa autorskie?*)

Dyrektor Narodowego Centrum Kultury Marek Mutor:

Proszę wybaczyć, ja nie jestem do tego tematu przygotowany. Wydaje mi się, że tutaj dużą rolę odgrywa Instytut Książki, bo to on realizował program „Dzieła osierocone”, chodzi o udostępnianie w domenie publicznej... Musiałbym sprawdzić. Może na ręce pana przewodniczącego prześlemy stosowane informacje, jeśli coś jest w zakresie naszych kompetencji. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam, ja nie dosłyszałem pytania o prawa autorskie...

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Kończmy posiedzenie komisji, bo wyczerpaliśmy już porządek obrad.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii